

# ŁÓDZKIE Praca WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 w. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



**P. DROZDOWSKI**,  
dyrektor otwartej w dniu wczorajszym  
Wystawy Gospodarsko-Hig.

## 12-tu pasażerów znalazło śmierć w płonącym samolocie.

Pardubice, 11. 10. Wczoraj spadł tu samolot wskutek zapalenia się benzyny w zbiorniku. Wszyscy pasażerowie w liczbie 12-tu znaleźli śmierć.

## Skutki kawalerskiej jazdy.

Warszawa, 11. 10. Na szosie pod Pułtuskim wywrócił się podczas szybkiej jazdy samochód adwokata Szymańskiego. Adwokat S. kierujący autem wyszedł z wypadku bez szwanku. Trzej pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

## DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY OPUŚCILI POLSKĘ.

(Od własnego korespondenta.)

Katowice, 11. 10. Po zwiedzeniu Katowic w dniu dzisiejszym rano opuściła granicę Polski wycieczka dziennikarzy czechosłowackich.

## Giełda.

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 9,08

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 56,90  
Złoty 57,00  
Dolar 5,16  
Przekaz na Warszawę 9,05

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kłopotowały około godziny 12-iej efekty na kursie — 8,97.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,10  
W płaceniu 9,08

Tendencja słabsza. Podaż mała.

## Nowe komplikacje w zatargu włókienniczym. Wrzenie wśród delegatów fabrycznych.

**Odwlekanie załatwienia ze strony przemysłu może mieć katastrofalne skutki.**

Przeciągający się zatarg o podwyżkę płacy w przemyśle włókienniczym każdego dnia

**przynosi nowe niespodzianki.**

Po przyznaniu robotnikom pięciu procentowej podwyżki przez przemysł na konferencji w Warszawie zdawało się, że

**nastąpi już likwidacja zatargu**

i do strajku nie dojdzie. Tymczasem przemysłowcy zobowiązanie do udzielenia podwyżki mają zamiar zastosować

**tylko do robotników**

z wykluczeniem majstrów i pracowników

Fakt ten wywołał

serię nowych konferencji międzyzwiązkowych

i nowy zwrot w akcji o wysokość płac. Wreszcie i ten punkt sporny został zda się usunięty. Większość zainteresowanych

podzieliła się z wyjaśnieniem przemysłu, że pracownicy umysłowi i majstrowie fabryczni otrzymują swe płace

**stosownie do swych zasług i zdolności fachowych**

i wszelkie podwyżki w stosunku do nich traktowane są indywidualnie.

Tymczasem dzień wczorajszy i sobotni

**przyniósł nowy zwrot**

i akcja podwyżkowa wkroczyła w nową fazę, potęgując możliwość

**wybuchu strajku.**

Zorganizowane ostatnio zebrań delegatów fabrycznych wykazały dążność robotników do

**odrzucenia warunków przemysłu**

## Nagrodzona cierpliwość.

**Kawalerowie „Virtuti Militari“ 15 listopada otrzymają pensję za rok 1923.**

Warszawa, 11. 10. Jak się dowiadujemy oprócz czwartej raty tegorocznej dla kawalerów „Virtuti Militari“, która

**bedzie wypłacona 5 listopada.**

Ministerstwo Skarbu poleciło wypłacić 15 listopada kawalerom tegoż orderu całą pensję w kwocie

**300 złotych za rok 1923.**

## Arcybiskup Dionizy zaniemógł.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 11. 10. Po powrocie z zagranicy

**zaniemógł poważnie**

metropolita prawosławny arcybiskup Dionizy. Wobec tego projektowana podróż metropolity do Lwowa uległa odroczeniu.

wystawienia nowych żądań znacznie wyższych od dotychczasowych.

Zebrań delegacji związku „Praca“ stanowiącym zadają wpłynięcia na związek by wystawił żądanie podwyżki

**zblížonej do 25%**

uwzględniając uzyskane już pięć procent za nieaktualne w związku z wzrastającą drożyzną i haussą dolara.

Takież stanowisko zajmują klasowcy.

**Mniej bojowe jest oblicze**

robotników chrześcijańskiego związku.

Ostateczne decyzje zapasć mają na dzisiejszej konferencji międzyzwiązkowej

**która odbędzie się o 3 po poł.**

W każdym bądź razie ugodowość kierownictwa związków

**chwiać się zaczyna.**

pod presją robotników którzy prą do strajku jeśli na nowe żądania przemysł

się nie zgodzi.

## Wielki zwrot w Niemczech.

**Monarchista dowódcą armji.**

Prezydent Rzeszy Hindenburg po dłuższej konferencji z ministrem obrony krajowej Gesslerem postanowił na miejsce Seeckta dowódcą Reichswehry

komendanta pierwszej dywizji Reichswehry w Królewcu

gen. Wilhelma Heye'go. W kołach poinformowanych Heye uchodzi za zwolennika przygotowania odwetu i odnowienia cesarstwa.

Równocześnie ogłoszono oficjalny komunikat byłego cesarza Wilhelma o zamiarze

**powrotu do Niemiec**

i zamieszkania w zamku w Homburgu obok Wiesbadenu. Rząd Rzeszy orzekł

**że żadnych przeszkód**

powrotowi ex-cesarza stawiać nie będzie. Pobył cesarza w Niemczech i dowództwo armji w ręku bezwzględnie zwołanego Hohenzollernów — to droga do ry-

chłego wprowadzenia monarchji w Rzeszy.



General W. HEYE.

## Poprawa bytu urzędników państwowych muzyką przyszłości.

**Oświadczenia ministra Składkowskiego.**

(Od wł. korespondenta.)

Warszawa, 11/X. Wczoraj obradował nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stożaryszew Urzędników Państwowych

**w sprawie uposażenia.**

Na zjeździe przemawiał minister spraw wewnętrznych general Składkowski, który oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę

**z ciężkiego położenia**

**pracowników państwowych.**

Kwestja poprawy bytu urzędników jest również przedmiotem ciągłych narad w radzie jednakże rozwiązanie tego problemu

**napotyka na trudności**

natury ekonomicznej.

Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie podwyższenia poborów, dodatków mieszkaniowych etc. etc., które zostaną przedstawione rządowi.

## Oficerowie marynarki przed sądem.

**Rozprawa potrwa 5 tygodni.**

(Od wł. korespondenta.)

Warszawa, 11/X. Dziś rozpoczęła się przed wojskowym sądem okręgowym

**rozprawa przeciw 11-tu oficerom**

marynarki z komandorem porucznikiem Bartoszewiczem na czele. Wszyscy oskarżeni przez Bartoszewicza odpowia-

dają z wolnej stopy. Rozprawie, która potrwa 5 tygodni przewodniczy pułkownik Orski. Bronią adwokaci: Hofman, Sze-mieth i Niedzielski. Dotąd powołano 150

świadków. Przedmiotem oskarżenia są

**nadużycia popełnione**

**w marynarce wojskowej**



Tylko jasny program gospodarczy może ustabilizować naszą walutę.

# Chwiejna polityka finansowa przyczyną wahań złotego.

**B. Minister Skarbu Klarner o sytuacji.**

B. minister finansów p. Czesław Klarner dał dowód swych niepospolitych zdolności finansowych, gdy w okresie rozmaitych perturbacji politycznych zdołał utrzymać kurs złotego na niezachwianym poziomie. Dlatego też wywiad tego wybitnego fachowca udzielony „ABC” zasługuje na specjalną uwagę społeczeństwa:

— Czem Pan Minister tłumaczy ostatnią wyższość dolara oraz wydatny

spadek kursu

całego szeregu akcji? — spytaliśmy na wstępie.

— Niestety, stolmy

wobec błędów obecnej polityki finansowej.

Weszliśmy na drogę chwiejnej polityki i w społeczeństwie zachwiała się ufność.

Urzędowy kurs dolara

został podniesiony bez żadnej potrzeby.

Odgrywają tu decydującą rolę czynniki psychiczne, nie należało poddawać się nastrojom i nie należało podwyższać urzędowego kursu dolara.

Jeżeli chodzi w szczególności o spadek akcji, to zapewne niepokojące pomysły na temat zamierzonych posunięć gospodarczo-skarbowych Rządu nie pozostały w tym wypadku bez znacznego wpływu.

Wogóle stawiam tezę, że nie będzie dobrze w Polsce, dopóki nie nastąpi stabilizacja rządu z jasnym i wyraźnym programem gospodarczym, obliczonym na przeciąg kilku lat.

— Jakże są, zdaniem Pana Ministra zasadnicze wskazania polityki finansowej naszego Państwa?

— Polityka finansowa zależy całkowicie od polityki gospodarczej.

Trudno też mówić o polityce finansowej Państwa dopóki nie będzie

wskazania podstawowe:

1. Równowaga budżetowa.
2. Utrzymanie kursu waluty.
3. Celowa polityka cen.

Muszę zaznaczyć, że pod względem równowagi budżetowej zdajemy się być zabezpieczeni, gdyż wchodzimy w bardzo wydajne pod względem skarbowym miesiące. Klade jednak

nacisk na politykę oszczędności,

gdyż musimy wytworzyć pewien zapas na miesiące gorsze.

Utrzymanie kursu waluty — to pilne bieżące na bilans handlowy i

wystrzeżenie się przed szkodliwymi nastrojami psychicznymi.

Polityka cen — to celowe zarządzanie gospodarcze,

a nie metody walki administracyjnej.

— Co pan minister sądzi o projekcie Biura Badania Cen?

— Biuro Badania Cen będzie pożyteczne, może ono bowiem wykazać cały szereg usterek, które własnymi siłami musimy naprawić.

— Wreszcie, panie ministrze, w jakiej kwocie zamierzał pan ustalić budżet na rok 1927? — spytaliśmy na zakończenie.

— Myślałem o budżecie w

kwocie 1.800 milj. złotych.

— Czy to będzie utrzymane i czy cyfra 1.800 milionów złotych nie będzie przekroczona

— Nie wiem... — odpowiada krótko i wymownie p. Klarner.

## Nowy wódz Reichswehry zdecydowanym wrogiem Polski.

Berlin, 11. 10. Prasa pravicowa, donosząc o mianowaniu królewskiego dowódcy Reichswehry gen. Heyego następcą gen. Seeckta

wysławia zasługi

nowomianowanego szefa sztabu armji niemieckiej. Gen. Heye, jak twierdzą pisma berlińskie i królewskie, był tym oficerem niemieckim, który w roku 1919 jako szef sztabu Grenzschutzu północnego wywierał gwałtowny nacisk na rząd weimarski, by nie zgodził się na umieszczenie w trakcie wersalskim żądania, mocą którego Poznańskie i Pomorze

miało być odstąpione Polsce.

General Heye namawiał rząd Rzeszy do oporu wobec Polaków i ofiarował się, że pójdzie natchemiasz ze swoim Ostschutzem

odebrać Polakom Pomorze i Wielkopolskę.

Tylko socjalista Hoersing zwracał wówczas uwagę, że kraj nie chce nowej wojny i przeszkodził w ten sposób dalszym walkom z Polakami.

W końcu podnosi prasa niemiecka zasługi generała Heyego na stanowisku, jakie zajmował w Prusach Wschodnich, które obrócił w prawdziwie warowny i obronny obóz przeciwko Polsce.

## Kraj potrzebuje produkcji — a zatem producentów.

**Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił sensacyjne przemówienie inauguracyjne.**

Z Krakowa donoszą:

Podczas sobotniej inauguracji roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim wygłosił rektor dr. Marchlewski nadzwyczaj ciekawe przemówienie:

niej jest mi w obecnej chwili uderzyć w stronę, która znalazłaby peñny oddźwięk wśród młodzieży. Sprawiedliwie ocenając mój do niej stosunek, przyznaje, że obok oznak sentymentalizmu, stawiałem zawsze w skutecznej obronie interesów młodzieży i jej honoru. Pomimo to, u progów Wszechnicy, muszę wołać nieogólnie:

**Zbyt wielu was jest**

— zbyt wielu szuka wstępu do uniwersytetu.

Powodem tego nienormalnego w porównaniu z innymi krajami zjawiska, jest przede wszystkim

**brak orientacji starszej generacji**

w istotnych potrzebach społeczeństwa i brak zdolności w wytyczeniu właściwej roli rozwojowej. — Wpływ masy w naszych stosunkach zanadto przeważa nad czynnikiem drugim, pierwszorzędnej doniosłości,

**a mianowicie nad jakością.**

**„Kraj nasz potrzebuje produkcji,**

a zatem producentów. Tej niezłomnej prawdzie trzeba iść na rękę, do niej

**dostosować wszystkie nasze poczynania.**

## Płk. Matuszewski kandydatem na dyrektora departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z Warszawy donoszą:

W kołach dobrze zazwyczaj informowanych jako kandydata na stanowisko dyrektora dep. politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych

**Dlaczego niema węgla na składach?**

**Brak wagonów przybiera katastrofalne rozmiary.**

Jak przewidzieliśmy kłeska wagonowa w kopalniach Górnego Śląska,

przybiera rozmiary coraz to szersze.

Stan pogarsza się z dnia na dzień.

Podczas kłedy w środę, kopalniom węgla brakowało zaledwie około 38 proc. potrzebnych wagonów, w czwartek liczba ta sięgała 40.27 proc. w piątek 48.18 proc., czyli,

że prawie połowa potrzebnych dla wywozu wagonów nie była dostarczona.

W sobotę stan przedstawiał się jeszcze gorzej. Według pobieżnych tylko obliczeń miał 1500 wagonów, dostarczono zaledwie około 1000, tak, że bocznice kolejowe kopalni

są zawałone węglem.

W ten sposób, nie może być mowy już netylko o eksporcie węgla,

ale i racjonalnem zaopatrzeniu rynku wewnętrznego.

60 proc. dziennej produkcji naszego węgla idzie na użytek wewnętrzny. Skoro więc kopalnie otrzymują zaledwie 50 proc. wagonów, a wyłożony eksport węgla musi być stale utrzymany

niema więc mowy o zaopatrzeniu rynku wewnętrznego.

Głód węglowy, jaki się daje odczuwać na rynek krajowych, daje asumpt handlarzom i spekulantom węglowym do najzupełniej nieuzasadnionego

podwyższenia cen.

Tak więc, dzięki kłesce wagonowej, najświetniejsze koniunktury Polski w eksporcie

zostaną stracone,

a polski przemysł znajdzie się tam, gdzie był przed straszeniem angielskim.

## Myj ręce przed jedzeniem — Tyfus w mieście!

zwłaszcza na polu oświaty i do niej nagiąć wszelkie ambicje matek i ojców. Wytworzyło się u nas niezwykle szkodliwe dla społeczeństwa mniemanie że najkorzystniejszą dla młodego człowieka karierą, jest urząd państwowy, dający wprawdzie tylko mierne utrzymanie, ale za to pewne, z emeryturą na stare lata. Produkcją część społeczeństwa

Indywidualność to musi się bezwarunkowo podporządkować twórczej części społeczeństwa. Najwyższy czas, by

zerwać z tradycją fałszywych ambicji, przestać wierzyć, że absolwent uniwersytetu jest jednostką o wartości społecznej lub narodowej większej,

niż kupiec lub rzemieślnik, czy zawodowy robotnik

Polska musi przejąć się ideą naprawcze demokratyczną, kształcić jak najsilniejsze rzesze

w szkołach zawodowych,

przesiewać z całą bezwzględnością materiał uczniowski, przepływający przez gimnazja, dać dostęp do uniwersytetów tylko tym, którzy na mocy swoich kwalifikacji umysłowych, naprawdę się do tego nadają.

## Wystawa Gospodarsko-Higijeniczna jest pierwszą swego rodzaju od lat 15-tu. Uroczyste otwarcie w dniu wczorajszym.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Gospodarsko-Higijenicznej w Łodzi.

W uroczystości otwarcia m. in. wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz rządowych, wojskowych, komunalnych, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. A. Siebeneichen, przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych, kulturalnych i społecznych, sfer handlowych i przemysłowych i prasy.

Zbranych powitał, jako prezes komitetu honorowego, p. prezydent Cynarski, który zaznaczył, że jest to

pierwsza w Łodzi od lat 15-tu wystawa tego rodzaju oraz wskazał na pożyteczność jej, której jednym z zadań jest przyczynienie się do bezpośredniego zetknięcia się konsumenta z wytwórcą

i uniknięcie tym sposobem zbytecznego, wzmagającego drożyznę pośrednictwa.

Sekretarz komitetu wystawy p. dyr. Droz-

dowski opisał dzieje powstania Wystawy Gospodarsko-Higijenicznej w Łodzi nawiązując do podobnej imprezy, zorganizowanej w Warszawie również przez Towarzystwo „Wystawy Polskie”.

Z kolei p. naczelnik Siebeneichen dokonał otwarcia wystawy, przecinając symboliczną wstęgę biało-czerwoną u wejścia.

Następnie ks. oficjał Bączek w krótkim przemówieniu życzył wystawie jak największego powodzenia, poczem dokonał uroczystego poświęcenia wystawy.

Wystawa zgrupowana jest w kilkuset stoiskach, pawilonach i kioskach w gmachu „Targu Rzemieślniczego” przy Al. Kościuszki 73, powiększonym o nowowzniesioną wielką halę wystawową o 800 metrach kw. powierzchni.

Całość nadzwyczaj interesująca stanie się z pewnością w ciągu najbliższych tygodni atrakcją naszego miasta.



Przemówienie p. Siebeneichena delegata min. przem. i handlu podczas wczorajszego otwarcia Wystawy Gospodarsko-Higijenicznej.

## Sensacyjne plotki o Wilnie. Rzekome propozycje ministra Zaleskiego.

Ryga, 11. 10. Pisma tutejsze zamieszczają sensacyjną nieprawdopodobną jednak wiadomość o konferencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem.

Wychodzące w Rydze rosyjskie „Słowo” twierdzi, że min. Zaleski zaproponował Sidzi-

wymieniają płk. Matuszewskiego, b. szefa oddziału II sztabu generalnego, a ostatnio attache wojskowego przy poselstwie polskiem w Rzymie.

kauskasowi utworzenie w okręgu wileńskim wspólnej litewsko-polskiej administracji na przeciąg pięciu lat. W tym okresie czasu sprawa przynależności państwowej Wilna miałaby być ostatecznie rozstrzygnięta bez poddawania sprawy pod sąd Ligi Narodów. Sidzikauskas miał propozycję tę odrzucić.

## Zbłąkany samolot propagandowy utknął w drodze do Łodzi.

W sobotę z I pułku lotniczego w Warszawie wysłano

na święto lotnicze do Łodzi

samolot wojskowy typu „Henriot Nr. 3024” z plutonowym Rochem Krażyją i mechanikiem Marjanem Jaworskim.

Nad polami wsi Lipie w pow. skierniewickim lotnicy zbłądzili i zmuszeni

byli lądować z powodu ciemności.

Przy lądowaniu samolot został uszkodzony. Na szczęście udało się go zremontować, dzięki czemu samolot wczoraj udał się w dalszą drogę i na czas przybył do Łodzi.



# Samotni mędrcy

wśród swarów rozpanoszonego partyjnicstwa.

Tłum woli demagogiczne hasła --- od chłodnych nakazów rozsądku.

Uznanie dla wzniosłych myśli po śmierci autorów.

W okresach zaciętrzewienia i wałk politycznych istnieją zawsze ludzie przytomnego umysłu, stojący zdala i panujący nad położeniem.

Nie zaciągając się pod sztandar jednej ani też drugiej strony patrząc na rzeczy w sobie tylko właściwy sposób.

Nie mogą brać udziału w politycznych szermierkach widząc jasno i dokładnie błędy obu stron

i wiedząc zgóry, że ostrzeżenia ich przed manowcami, ku którym walka prowadzi ani tu ani tam posłuchu nie znajdują.

W oczach każdej partji bowiem zawsze partja jej przeciwna

ponosi winę klęsk społecznych, ba, własne nawet przewiny czlowiek partyjny usiłuje zważyć na inne barki.

Cóż pozostaje zatem czlowiekowi, który z pewnej wyżyny wszystko wzrokiem ogarnia,

jak słuchać i patrzeć w milczeniu? Co najwyżej może, a — zdaniem naszym i powinien — swoje myśli, spostrzeżenia, uwagi i zapatrywania

utrwaląc na piśmie. Może późniejsze pokolenia zajmą się nim!

Bardzo być może nawet, iż te późniejsze pokolenia twierdzić będą, że czlowiek ów, co tak myślał,

prorokiem był swojego czasu!

Nic innego, jak milejący papier, nie po zostaje prorokowi, który poprzestaje na mądrych myślach nie usiłując sugestywną swą siłą tłumów do siebie przyciągnąć!

Ten cichy, spokojny sposób argumentowania mędrców, proroków, filozofów, którzy oni osobiście uważają za najwiarogodniejszy

tłum zawsze przekrzyczy. Największy pokłask i powodzenie u

mas mają demagogiczni mówcy t. j. posiadacze zdolności hipnotycznych — nie dający właściwie ludziom istotnych duchowych wartości.

Krzyczą i gestykują a naród słucha i święcie im wierzy! Ci inni, cisi, nie znajdują wiary, gdyż nie obiecują: ani błogosławieństwa w niebieszech, ani ziemskiego szczęścia. W

## Humor zagraniczny.

### Bez pomocy.



**Kmiotek z cygarem:** — Kumie, czy w waszej wsi niema doktora lub felczera? ..

**Kmiotek z fajką:** — Gdzie tam... Wiesz biedna, sami umieramy bez niczyjej pomocy.

## PAMIĘTAJ!!!

że 14 Lot Państw daje Tobie ogromne szanse wzbogacenia się główną wygraną zł. 500.000  
 że nader niska cena, bo 10 zł. za 1/4 losu czyni ją przystępną dla każdego  
 że stracisz okazję wzbogacenia się jeśli czempredzej nie pospieszysz po los I-iej kl. 14 Lot. Państw.

do Największej i Najszczęśliwszej Kolektury Łodzi

**S. JATKA** Piotrkowska 22, tel. 41-74 P. K. O. 63.910  
 Piotrkowska 66, tel. 20-90 Słrzyńska poczł. 47.



HANS V. WOLFGANG.

## Romantyczna przygoda.

— Pan chyba często bywał w niebezpieczeństwie podczas swoich podróży — spytała miłutka mała kobietka, żona niemieckiego badacza, który od trzech miesięcy bawił w Kairze, czekając na wize do Indii.

Siedzieliśmy w ogrodzie hotelowym, je dliśmy lody i nudziłiśmy się w beznadziejnym unale egipskiego lata.

— Tak, — odpowiedziałem — byłem kilka razy w niebezpiecznych sytuacjach i wszedłem z nich cało.

— Proszym, niech pan opowie, kiedy odczuł pan największą trwogę.

— Byłem w Beyrucie. Pewnego popołudnia poznałem „Ja“ i zakochałem się z pierwszego wejrzenia w tej fascynującej Greczynce.

— Miałem szczęście — maż Greczynki spóźnił się i odwoziłem ją do domu swojemu autem. Tu powiedziała mi, że kocham ją.

Greczynka była zaskoczona, chciała wysiąść z auta, potem rzekła, że nie wierzy ani jednemu słowu, zreszta jutro hab po-trze wyjechać ona z mężem na letnie wy-wczas do Beir Miriam i zabawi tam parę tygodni w hotelu.

O ile kocham ją „doprawdy, może też tam przyjechać.

Po trzech dniach przybyłem do Beir Miriamu, wynajęłem sobie pokój w hotelu Victoria i spytałem o nazwiska gości.

Numer 517 — Bagit Bey z żoną. Dwa pokoje.

Różniłem się w rozkładzie — pokoje leżały nawprost siebie z dwóch stron korytarza, jeden wychodził na ulicę, drugi na ogród hotelowy. Zastanawiałem się, w którym pokoju mieszka, nagle drzwi z pokoju nr. 7 otworzyły się i stanęła w nich Greczynka.

Natychmiast cofnęła się przerażona i huknęła drzwiami.

Po pięciu minutach Greczynka wyszła z pokoju i udała się na lunch — naturalnie z mężem. Czekalem na jakiś znak. Nic.

Podczas herbaty również nic. Zrobiło się chłodno, piękna Greczynka drżała. Posłała męża do pokoju, aby przyniósł jej jutro. Gdy się oddalił, odwróciła się do mnie i szepnęła:

— Na Boga, niech pan do mnie nie mówi! Mój maż za chwilę wraca. O ile ma mi pan coś jeszcze do powiedzenia, niech pan będzie po kolacji w moim pokoju.

— Maż wrócił i poszli razem na spacer. Kolację zamówiłem do mego pokoju. Wdziąłem na siebie arabski strój i ciemny płaszcz. Gdy zadzwoniono na kolację udałem się do pokoju numer 7 i czekałem.

Po kilku godzinach usłyszałem kroki Greczynki mówią do męża, tuż przed drzwiami, iż ma ból głowy i chce być sama. Odszedł...

Piękna Greczynka ufe kazała mi już natychmiast wyjechać do Beyruth.

Przez godzinę byłem bardzo szczęśliwy...

Potem moja piękna kochanka rzekła niespokojnie:

— Idź do twego pokoju, bądź ostrożny.

Pożegnałem się odsunąłem rygiel i chciałem ostrożnie otworzyć drzwi — nfe ustępowały. Naciśnalem mocniej — bez skutku, drzwi pozostały zamknięte...

Greczynka zaczęła się denerwować. — Mój maż zamknął nas: jesteśmy zgubieni.

Zaczęła nerwowo uderzać w drzwi i w zamek. Po chwili do drzwi zapukał maż:

— Co się stało? Zasiadliśmy szybko rygiel, potem ona zapytała:

Dlaczegoś zamknął drzwi, mój drogi? Do mnie zaś rzekła:

— Schowaj się jak najprędzej! Turek był zdumiony: drzwi weale nie zamknął, klucz coprawda tkwi w zamku, ale jest nieprzekrecony. Zaczął on pchać drzwi, lecz one nie ustępowały.

— Poczekaj chwilę — pocieszał żonę. — Poproszę twego sąsiada, aby mnie przepuścił przez pokój na taras, a stamtąd wejdę do twego pokoju.

Szybko owinałem się od stóp do głów w ciemny płaszcz i wtoczyłem się pod łóżko, a Greczynka wpełniła tam za mną trzy walizy. Następnie narzucił kłimono — w oknie ukazał się Bagit Bey.

— Masz tutaj kochačka! — krzyknął.

— Głupcze, czy sądzisz, że wówczas wezwałabym cie do siebie?

Turek nie słyszał jej słów, zerwał firanki, pochylił się pod łóżko i odsunął walizy. Na szczęście noc była ciemna, a pod łóżkiem było tak czarno, że nie zauważył mego ciała, spowitego w czarny płaszcz.

Potem słyszałem stukanie, pukanie, drzwi nie ustępowały. Przyszedł kelner i wyjaśnił, że drzwi napęczniały z nocej wilgoci: zrana przyjdzie ślusarz, to je otworzy.

Bey chciał towarzyszyć żonie, lecz ona nie zgodziła się. Pan z pokoju numer

ośm pozwolił raz jeszcze przejść Turkowi przez swój pokój. Zapanowała cisza.

— Co pan teraz pocznie? Czy pan poczeka na ślusarza? — spytała Greczynka.

— Nie — gdy wszyscy zasną wyjde na taras i zeskoczę do ogrodu, wszak taras ma tylko z pięć metrów wysokości.

Wyszedłem przez okna na taras i posuwałem się powoli naprzód. Dach był pokryty blachą, która trzeszczała straszliwie.

Nagle otworzyło się okno z pokoju numer 8 i jakiś głos zapytał:

— Kto tam? Leżałem jak kamień w moim czarnym płaszczu.

Okno zamknęło się. Poruszyłem się — blacha znów zatrzęszczała.

Pan z numeru 8-go wrócił do okna, zapalił światło i skierował promień na taras.

W tej chwili opanowała mnie szalona trwoga.

Byłem bezsilny, gdy mnie odkryła, sprowadze nieszezęście, a może śmierć.

Strasliwe położenie... Leżałem nieruchomo i modliłem się jak uczeń przed egzaminem.

Światło było tuż przy mnie... Na szczęście Arab zapomniiał zdjąć z lampy abażur, leżałem akurat w jego cieniu — byłem uratowany.

Gdy Arab zamknął okno i zgasił światło — odczekałem.

Po pół godzinie wróciłem do pokoju Greczynki, rzuciłem się na kocałkę i zasnąłem. Spałem jak zabity. Gdy się obudziłem, podszedłem do drzwi, podważyłem je zlekka i, podałszy się, otworzyły się cichutko.

Następnego dnia podczas obiadu dowiedziałem się, że Bagit Bey z małżonką już wyjechali.

W epoce zatem, gdzie dobro i prawda idą różnymi, przeciwstawiającymi się nieraz drogami, musza być nieodzowne — zderzenia o tyle gwałtowniejsze od wstrząśnień minionych okresów dziejowych im wyżej stoimy dziś pod względem techniki.

Pod jej znakiem bowiem dzisiaj społeczeństwa

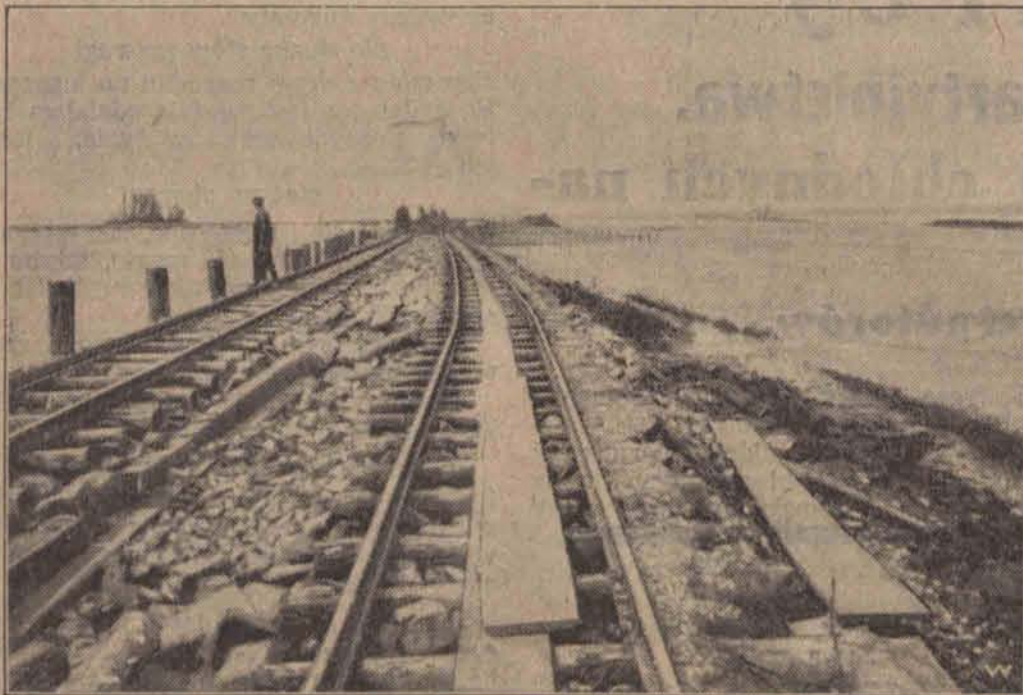
żyją, pracują i walczą.

Pamiętajcie o wszechwładnie w każdej dziedzinie nie darując i... polityce, w której darownie szukać... ducha!

**Nie jedz owoców nieobronnych Tyfus w mieście!**



## Linja kolejowa przez morze.



W tych dniach została ukończona budowa nowej linii kolejowej z Hamburga na wyspę Sylt, której część, wynosząca 12 kilometrów jest przeprowadzona przez morze. Wał po którym biega dwa tory widoczny jest na powyższej rycinie.

## Zwłoki króla filmu umieszczono w trzech trumnach.

Pogłoski o traktowaniu ludzi podczas pogrzebu są zmyślone.

Niedawno dopiero nadeszły do Europy amerykańskie pisma ilustrowane, które przynoszą szczegółowy opis pogrzebu zmarłego artysty.

Pogrzeb był urządzony z przepychem iście królewskim.

Ciało zmarłego zostało umieszczone w trzech trumnach: srebrnej brązowej i z kosztownego drzewa. Do kościoła, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne, dopuszczono jedynie

najbliższych przyjaciół zmarłego,

oraz przedstawicieli kina i prasy.

Z pośród gwiazd filmowych były obecne: Pola Negri, Gloria Swanson, Mary Pickford, siostry Talmadge oraz szereg

gwiazd mniejszej wielkości. Cały szereg „królów filmowych” był obecny przy ceremonii: Loew, Rowland, Zuckor, Schenk i inni.

W pochodzie żałobnym wzięło udział 100 tysięcy osób.

Porządek utrzymywała policja w sile około 40 ludzi. Wiadomości o rzekomym traktowaniu ludzi podczas pogrzebu są zmyślone.

Ciało Rudolfa Valentino zostało chwilowo pochowane na cmentarzu Sunset w Hollywood do chwili ukończenia specjalnego grobowca-pomnika, do budowy którego już przystąpiono.

## Powietrzni szpiedzy śledzą ruchy ryb morskich.

W dniach ostatnich czynione były w rancji próby nowego zastosowania lotnictwa, a mianowicie sygnalizowania rybakom

zbliżania się ławic ryb, oznaczania miejsca, gdzie znajdują się w danej chwili.

Próby dały wyniki zupełnie dodatnie.

Sterowiec wysłany nad morze wykrył wielką ławicę sardynek, poczem przesłał wiadomość przy pomocy telegrafu iskrowego.

Istnieje zamiar wysyłania nad morze przed każdą wyprawą rybacką specjalnych wywiadowczych statków powietrznych.

Wiara w talizmany rodzi się razem z człowiekiem.

## Złoty pierścień z drzazgą Krzyża Świętego

I Romanowie mieli swój talizman: złoty pierścień z wielkim brylantem, w który miała być wtopiona

drzazga z Krzyża Świętego.

Mikołaj II przechowywał go wraz z klejnotami koronnymi i ubierał na wszystkich parady. Kiedy w roku 1915 jadąc do Moskwy na radę rodzinną przypomniał sobie w drodze, że pierścień został w Petersburgu,

musiano pociąg zatrzymać na małej stacji

i kurjer specjalny przywiózł go dopiero w osiem godzin później carowi.

Francuz, nauczyciel następcy tronu, jedyny, który po wymordowaniu carskiej rodziny został, wspomina w swoich pamiętnikach, że pierścień ten już w pierwszych miesiącach panowania bolszewików

znikł w tajemniczy sposób,

a stratą jego car wyróżzył sobie tragiczną śmierć.

## Dwa pianina na samolocie.

Zuchwałe popisy lotnika.

Konstruktor samolotu, inżynier rosyjski, Igor Sikorski, jest emigrantem, który uciekł z piekła bolszewickiego i schronił się w Ameryce. Marzeniem jego było stworzenie w Stanach Zjednoczonych olbrzymiej

floty powietrznej

dla celów handlowych i w tym celu spro-

wadził do Ameryki 12 złomków, z którymi przystąpił do wprowadzenia w czyn zamiaru.

W przeszłym roku, aby pokazać, że aeroplany nadają się najzupełniej do przewożenia towarów, odbył podróż z Nowego Jorku na Florydę samolotem, którego każde skrzydło

obciążone było pianinem.

Nad samolotem, który miał służyć do podróży ponad Atlantyk do Europy, pracował od 5 lat. Jak wiadomo, samolot ów, prowadzony przez kap. Foncka, uległ zniszczeniu, przyczem 2 ludzi straciło życie.

## Krateczki sądowe.



## Gadatliwa blondyneczka.

Panienka, która psuje zawsze nastrój.

Panna Bronia Z., piękna blondyneczka o cudownych szafirowych oczach była dziewczeczką nader miłą; jedną tylko miała wadę: namiętne lubiła dyskusje.

I przyznać należy, że czarująco wyglądała z rumienieciami ożywienia na twarzy, z roziskrzonymi zapałem oczkami. Z ust jej padały gromy i pioruny na przeciwnika, względnie przeciwniczkę. Mniejsza o temat dyskusji. Z równem powodzeniem dysputowała o potrzebie połączenia Łodzi kanałem ze Śląskiem Górnym, o ślubach cywilnych, jak i o tem, że w sukienkach krótkich wygląda się o wiele modniej aniżeli w długich.

To też znajomi, znający dobrze jej namiętność do dysput unikal jej jak ognia. Na wieczorki i herbatki zazwyczaj jej nie zapraszano w obawie, że popsuje zabawę, dzieląc towarzystwo na dwa wrogie obozy. W obecnych czasach ludzie jak wiadomo przekładają taniec nad dysputy, mniej lub więcej filozoficzne.

## CZY MEŻATKI DEFASONUJĄ SIĘ PO ŚLUBIE?

Pewnego wieczoru u nader gościnnych pp. K. zebrało się towarzystwo na herbatkę. Między innymi zaproszono również pannę Bronisławę Z.

Zimny strach obliciał obecnych, gdy uśmiechnięta, rozpromieniona, zjawiała się w saloniku. Wiadomo było z góry: zacznie się na herbatce, a skończy na dyskusji. Nastawiono patefon i przy oszalałymi dźwiękach melodii jazzbandowych zaczęto tańce.

W czasie przerwy ktoś z obecnych rzucił zdanie, że najzgrabniejsza nawet panna po ślubie się defasonuje.

To niewinne powiedzenie stało się iskra, która wznieciła pożar.

Panna Bronia zabrała natychmiast głos w tej materii:

— Rozumie się, że się defasonują. Bo ostatecznie czemuż się różniły od nas panienek.

## OBRAŻONA.

Zawrzała ogólna dysputa. Panna Bronia była w swoim żywiole. Nie milkła nawet na chwilę, dzielnie parując kontrargumenty przeciwników. Spór groził przeciągnięciem się w nieskończoność. O tańcach już nie myślano.

I oto w pewnej chwili pod adresem panny Broni padły dość nieprzyjemne słowa:

— Wstrętna! Zawsze musi popsuć zabawę!

Nastąpiła konsternacja. Panna Bronia za niemówiła. A w chwilę potem, drżąc z oburzenia, bez pożegnania opuściła towarzystwo.

Wówczas dopiero zaczęła się zabawa.

## ZEMSTA PANNY BRONIA.

Panna Bronia wiedziała dobrze, kto ją obraził: sama właścicielka mieszkania, w której urządzono herbatkę. W parę dni później wpadła z nienacką do mieszkania pp. R. uzbrojona w nożyczki. Jak furja rzuciła się na oniemiałą z przerażenia panną R. W trakcie szamotanii się zadała jej silny cios w rękę, tak że aż krew trysnęła. Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi, którzy obronili ją przed wojowniczą panną Bronisławą. Rana pani R. należała do kategorii lekkich, jednakże musiała biedaczka spędzić cały tydzień w szpitalu.

O zbrojnym występie panny Broni powiadomiono również odpowiedni komisariat, który wszczął dochodzenie.

## PANNA BRONIA PRZED SADEM

Tak więc namiętność do dysput zawiodła pannę Bronię przed oblicze sprawiedliwości.

W dniu onegdajszym sprawę przeciwko niej rozpatrywał sąd pokoju.

Oskarżona do winy się nie przyznała, stwierdziła ją natomiast liczni świadkowie nieoczywkowej awantury. Podobno pani R. stała od owego czasu narzeką na ramię.

Po naradzie sąd uznał pannę Bronisławę Z. winną pobicia sąsiadki Stanisławy R. i skazał ją na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Ciekawa rzecz, z kim tam będzie dysputowała?

Sza-wiż.

## Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 5-go do dn. 11 października r. b.

Dla dorosłych

## Pat i Patachon

Komedja w 8-miu częściach

jako policjanci.

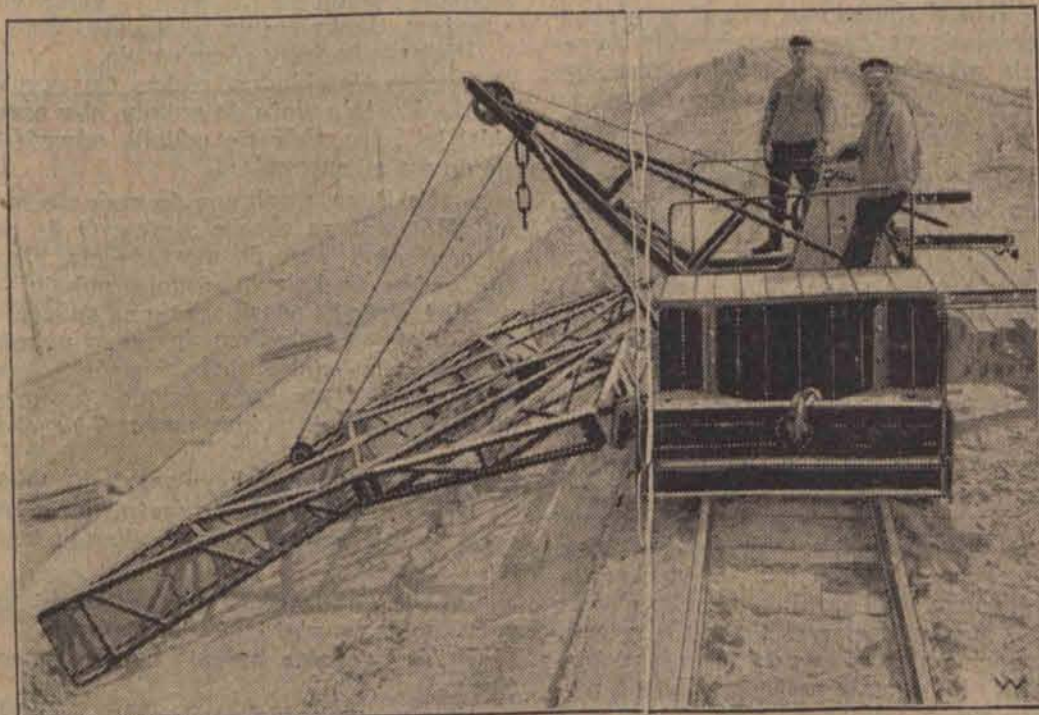
Dla młodzieży:

## Indje, kraina baśni i cudów

Obraz w 8 częściach, ilustrujący piękno i tajemnice dalekiego Wschodu (Indje i Tybet).

Nad program:

Do la Sublokatora Komedja w 2-ach aktach z Harold Lloyd'em w roli głównej.



Specjalny plug elektryczny do wygładzania stoków nasypów kolejowych i wałów portowych, został zakupiony dla robót w Gdyni.

**Zwiedz** Wystawę Gospodarsko-Higjeniczną w Łodzi Al. Kościuszki 73, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy” Koncerty-Radjo-Kino. Wejście 1 złoty.



## Dzień w Łodzi.

—S:—



### Mąż, który hoi się własnej żony.

Scena na balkonie.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem ulica Żeromskiego była wzdłuża

trafikiemicznego wypadku.

Mieszkaniec domu Nr. 30 pan Feliks Babiński wrócił do domu cokolwiek „zalanym”. Małżonka, osoba zapatrująca się na świat nader trzeźwo, zaczęła z tego powodu niezłownie czynić wymówki. Przez rażony elokwencji połowicy pan Feliks wycofał się na balkon. Tu zatarasował się przed małżonką, a gdy ta usiłowała wyważyć drzwi, aby ukarać pijaka pan Feliks przestraszony przerzucił swą osobę poza balkon i

zawisł w powietrzu

trzymając się rekoma za pręty balkonu. Gdy pani Babińska usiłowała męża wciągnąć z powrotem, pan Feliks począł krzyczeć:

— Odejdź ode mnie bo się zabije!

Pani B. nie ustępowała jednak. Tym czasem ręce pijanego męża odmówiły dalszego posłuszeństwa, puściły pręty i Babiński całym ciężarem ciała upadł na ziemię

z wysokości I-go piętra

odnosząc ogólne potłuczenie ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych, udzielił panu Feliksowi pomocy pozostawiając go w stanie zadawalniającym pod kuratelą małżonki.

### Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Spotkamy się na Kilińskiego 123 w KINIE-RESURSA... a potem zobaczymy dramat erotyczny - salonowy w 7-miu aktach p. I

### Ofiara Szaleństwa

w rolach głów. Klara Bou i Kordon.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dniach na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passé partout w niedziele i święta nieważne

## Błyszczące narzędzie śmierci.

Modna żona.

Już od dwóch lat Andrzej Kopiński, rodem z Brzezina, porzucił rodzinę na skutek częstych niesnasek z młodszym rodzeństwem i

osiedlił się w Łodzi.

Wynajawszy małeńki pokójek na trzecim piętrze przy ulicy Srebrnej 12, 28-letni pan Andrzej oddał się całkowicie pracy oszczędzając każdy zarobiony grosz. Wyróżniony przez kierowników wśród innych robotników wkrótce został majstrem. Po pewnym czasie powstała plotka, że Kopiński jest największym bogaczem na danym przedmieściu, a ponieważ każda plotka zawiera część prawdy więc i w danym wypadku wcale nie przesadzono, bowiem skromny maister czując się niezłe „gotówkowo” zamienił mieszkanisko na

na dwa śliczne pokoje

i zaczął się niebawem stroić.

Lecz wszystko na tym padole łąz jest krótkotrwałe, więc też nie dziwnego, że gwiazda pana Andrzeja zbladła.

Posiadłszy stanowisko i dobrobyt, p. Kopiński zaczął marzyć o wprowadzeniu do pustego mieszkania

żony.

Skoro tylko z zamiaru tego zdradził się przed kolegami pracy wnet go poczęto swatać.

I wkrótce ożenił się nasz bohater. Pani Franciszka Kopińska mimo 35-latek odznaczała się wielkim temperamentem, prócz tego lubiła szastać pieniądze, a o przeszłości lepiej nie wspominać:

O tych „wałorach” małżonki pan Andrzej dowiedział się dopiero po ślubie. Zawiedziony w wyborze żony, pogodził się jednakże z losem. Słabe fundamenty tego stała nie wróżyły jednak dłużej zgody już w drugim tygodniu do ślubu, pani

Franciszka zawołała męża zupełnie, czyli jak to się mówi

„wzięła go pod pantofel”.

Pan Andrzej nie protestował, skoro jednakże w mieszkaniu jego zaczęli gościć się rozmaici mężczyźni, z których każdy uchodził za brata lub kuzyna i kiedy zbyt szybko rozchodzili się oszczędności, ciche dotąd mieszkanie stało się istnym piekłem. Awanturom i bójkom nie było końca. Andrzej rozpił się i porzucił pracę.

## CZARODZIEJSKI RĘKAW.

Oburzeni biesiadnicy.

W dniu wczorajszym pan Marcin Rauszerowski, zamieszkały przy ulicy Wólczajskiej 13, korzystając z nieobecności żony sprosił kolegów i za pieniądze składkowe urządził coś w rodzaju kawalerskiej uczty. Kilka butelek wódki, papierosy i karty wystarczyły w zupełności niewybrednym kolegom pana Marcina.

Pan Marcin dnia tego miał niebawem szczęście w kartach. Zgarnął formalnie pieniądze garściami. To powodzenie wywołało wśród biesiadników podejrzenie, że gospodarz mieszkania oszukuje. Jeden z gości kontrolując ręce p. Marcina zauważył, że posiada on w kieszeni

wyciąganymi z rękawa.

Pochwycony na tem „niowinnem” oszu-

każde z małżonków prowadziło życie w dług swojego „widzimsie”.

Aż oto w dniu onegdajszym, pod nieobecność męża, pani Franciszka sprzedała meble i garderobę, ogólnie wartości około 900 złotych i zbiegła z

jednym ze swych przyjaciół.

Po powrocie do domu pan Andrzej zauważywszy brak mebli zameldował o kradzieży policji. Nocą, upity jak bela n. Andrzej nie mogąc przeżyć hańby poprzeczynał się brzytwa

żyły u rak.

Denata przewieziono do szpitala w stanie ciężkim, natomiast za Kopińską i jej przyjaciela wszczęto poszukiwania.

## Ponętna szufladka z pieniędzmi.

Przygoda straganiarki.

Do pani Florentyny Zabickiej, właścicielki straganu z wodą sodową i owocami przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Sien-

nej, podszedł nieznanym jej mężczyzna i zamówiwszy wodę wciągnął panią Florentynę w rozmowę.

Osobnik ów, jak się okazało znał doskonale rodzinę przekupki, więc nic dziwnego, że ta, zainteresowana wielce, poprosiła, aby usiadł na krześle i opowiadał dalej.

Nieznanomy opowiadał coraz to ciekawsze rzeczy i jednocześnie z ukradka spoglądał na szufladkę z pieniędzmi. Gdy chwila odpowiednia nadeszła zajmujący osobnik wyciągnął pieniądze, w sumie około 20 złotych i pożegnawszy panią Florentynę, oddał się szybko.

Po pewnym czasie Żabicka z przerażeniem spostrzegła, że szufladka jest pusta. Nie wiele myśląc pani Florentyna powierzyła opiekę nad kramikiem właścicielowi pobliskiej piwiarni i wezwawszy do pomocy kilku przechodniów rzuciła się w pościg za pomyslowym złodziejem. — Po parominutowej gonitwie złodzieja ujęto i odprowadzono do pobliskiego komisariatu.

Nieznanym, jak wykazało dochodzenie policyjne, okazał się 28-letni Stanisław Śmietaniński, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania.

Osadzono go w areszcie.

## Dwóch ich tam było...

Młodociany detektyw.

14-letni Henryk Lipski, zamieszkały przy ulicy Górnej 22 (na Bałutach) czytając stale zeszyty o genialnych czynach detektywów, postanowił również zażyć przygód à la Sherlock Holmes. I byłby z pewnością uciekł z domu, gdyby nie ponížszy wypadek:

Chłopiec, nad swój wiek rozwinięty, przesiadywał zazwyczaj o zmierzchu przy oknie w mieszkaniu i poprzez szybę obserwował pokoje sąsiadów zamieszkujących w oficynie po przeciwnej stronie podwórza.

Wczorajszego wieczoru Henryk, jak zwykle, zajął ulubione miejsce. W pewnej chwili wzrok jego zatrzymał się na

dwóch podejrzanych osobnikach, którzy w jednym z mieszkań gospodarując bez obawy robili paczki z rozmaitych rzeczy. Henryk wyczuł w nich instynktownie

złodziei. Romantyczny chłopiec wybiegłszy z mieszkania, zebrał wokół siebie kilku rówieśników. Jednym z nich polecił natychmiast zawezwać policję, pozostałych zaś postawił przed drzwiami danego mieszkania.

Tak obsadziwszy wyjście wszedł do mieszkania, w którym przebywali złodzieje. Rycerze wytrycha zoczywszy niepozadane go świadka ich pracy, schwycili Henryka i rozhuśtawszy go rzucili na stację pod ścianą łóżka. Chłopiec padając rozbil sobie czoło o ostry kant mebla. Spłoszeni złościcy usiłowali uciec, lecz w tejże chwili w drzwiach ukazał się policjanci.

Złodziei, niejakiego Froima Sanda i Morryca Jachta osadzono w więzieniu. Henrykowi udzielił pomocy zamieszkały w pobliżu lekarz.

rzekł Mazon głosem, w którym brzmiała nuta rozczarowania.

— Tak, widziałem — odparł Fanszow — ale teraz zamknij oczy na te szczegóły, a wytycz je, aby zobaczyć dokąd oni biegną i co zamierzają uczynić.

Obaj mężczyźni, klęcząc wystawili tylko wierzch głowy i obserwowali naprzemian przez lornetkę, co się dzieje na placu przed białą świątynią, która przeświecała przez zieloną ścianę olbrzymich roślin z gatunku paproci. Tłumy biegnących po przybyciu na miejsce, padały twarzą na ziemię i pozostawały w tej pozycji zupełnie nieruchomo. Nagle na stopniach świątyni ukazał się jakiś mężczyzna w białym stroju o długiej siwej brodzie. Szedł samotnie i powoli wdrapał się na kamienny blok stojący przed świątynią. Był to prawdopodobnie kapłan. Rozłożył ręce, odrzucił w tył głowę i zaczął mówić. — Głos jego musiał brzmieć bardzo donośnie albowiem słowa przez niego wypowiedzane lekkimi wiaterek donosił wśród panującej teraz ciszy aż do uszu Fanszowa.

Ku jego zdumieniu były to słowa angielskie, wypowiedzane przenikłym, śpiewnym tonem. Angielski język wśród tych pustkowi! Więc w takim razie dla

nich była możliwość ratunku. Ale czyż to mógł być Anglik? Fanszow natężył słuch. Tak! Słowa brzmiały zupełnie wyraźnie przez rozpalone powietrze podzwrotnikowe:

— Ach, Boże światła, któremu corocznie składamy nasze ofiary: tę piękną dziewczę wrzucamy do morza. Usłysz nasze żalose błagania, wysłuchaj naszych modłów: zejdź do nas ze swego ognistego tronu. Ześlij nam króla! Boże ognia, ciebie błagamy: Ześlij nam króla! Ześlij nam dzisiaj króla!

Fanszow zauważył, że z świątyni wyszła mała procesja, która zwróciła swe kroki do wielkiego kamienia, na którym stał starzec w białym odzieniu. Prawdopodobnie było to przygotowanie do drugiej krwawej ofiary; między dwoma roslimi brunatnymi drabami szła jakaś skrepowana istota ludzka, której wyglądu nie można było rozróżnić i co krok potykała się, podnoszona natychmiast przez towarzyszy.

— Mazonie, na Boga, musimy coś uczynić; oni idą, zarznąć tę dziewczynę, jak to uczynili przedtem z mężczyzną. Musimy temu przeszkodzić!

Noga tracił o karabin maszynowy,

zmontowany z tyłu i uczynił ręką wymowny gest. Mazon podniósł nagle rozjaśnioną twarz, jakby mu do głowy strzeliła zbawcza myśl.

— Czy pan major nie słyszał? Oni chcą króla... to jest jedyna sposobność ocalenia. Chca króla... dobrze, będą go mieli — rzekł, podnosząc nagle dwa palce do ust. Rozległ się przeraźliwy gwizd, który nawet przestraszony siedzący opodal sępa, załopotał bowiem skrzydłami i odleciał w kierunku morza.

— Co uczyniłeś, Mazonie? — zawołał Fanszow ze zbladłą twarzą. Zarówno kapłan jak i cały leżący na ziemi tłum podniósł się z klęczek i spojrzal ku miejscu, z którego rozległ się gwizd.

— Stało się, panie majorze! — Mazon wymachiwał rekoma w niezmiernym podnieceniu. — Niech się pan skryje, ja panu powiem, co się dzieje. Wszyscy biegną ku nam, a kapłan i jego pomocnicy razem z dziewczyną na przedzie... Teraz są pod naszym drzewem. Teraz przemówię do nich. Król! Dla was król!

Mazon krzyczał na całe gardło, co miało, wychylając się daleko z chwiejącego się samolotu.

(d. c. n.)

P. WYNNE

117)

## SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

W powietrzu rozległ się nagle donośny dźwięk olbrzymiego gongu. Cała wyspa ożywiła się nagle i napełniła się hałasem. Fanszow przyłożył znowu lornetkę do oczu i spostrzegł, jak z każdej chaty wbiegali ludzie, wymachując rekoma, wrzeszcząc i usiłując się wzajemnie przekrzywić. Wyglądali jak armia brunatnych mrówek, rozsypująca się na wszystkie strony na podobieństwo strumienia gorącej lawy. Wszyscy biegli ku świątyni i po kilku minutach zaroiła się także łąka pod drzewami, na których spoczywał aereoplan. Kobiety miały na sobie prymitywne osłony, których barwne wzory zwróciły na siebie uwagę Fanszowa. Fakt, że nikt z biegnących nie spojrzal w górę i nie spostrzegł ich wśród korony palm, uradował go, albowiem było to dowodem, że podniecenie i zamieszanie na wyspie nie zostało spowodowane odkryciem przylotów.

— Kobiety mają na sobie odzienie —



W labiryncie życia łódzkiego.

# Łódź a kanał węglowy.

## Dlaczego tak mało interesujemy się projektem o wielkiej dla Łodzi doniosłości?

Już od dłuższego czasu jest aktualną sprawą budowy kanału węglowego, który — ciągnąc się szlakiem od Gopla do Zagłębia Śląskiego — obdarzyłby po drodze i Łódź dobrodziejstwem komunikacji wodnej.

Jest to sprawa o nadzwyczajnej doniosłości dla całego kraju. Niezbyt bogata w komunikację wodną Polska zyskałaby tania linie komunikacyjną, ciągnącą się poprzez najbardziej uprzemysłowaną część kraju, a więc przyczyniającą się niewątpliwie do wielkiego ożywienia naszego życia przemysłowego. To też wszystko po średnio i bezpośrednio zainteresowane w budowie kanału czynniki społeczne okazały żywe zaniepokojenie dla tak ważnego projektu.

### ŁÓDŹ POWINNA BYĆ PRZEDWZYSTKIEM...

W szeregu zainteresowanych czynników Łódź zajmuje bodaj najprzedniejsze stanowisko. Któremuż bowiem z miast polskich powinno bardziej od Łodzi zależeć na wodzie? Zdałoby się tedy, że — w rozumieniu własnego interesu — Łódź podejmie w jak najszybszym czasie energiczną inicyjatywę i postara się uczynić wszystko, co przypadłoby na jej udział, aby sprawa weszła jak najprędzej na tor realizacji.

Przecież dzięki kanałowi Łódź zyskałaby nie tylko wielki zbiornik wody, który już sam przez się przyczyniłby się do podniesienia stanu zdrowotności miasta — woda w obrębie terytorium Łodzi otworzyłaby jednocześnie nie tylko zupełnie nowe możliwości rozbudowy naszego miasta zarówno w kierunku użytkowym jak i estetycznym — ale przede wszystkim z punktu widzenia korzyści przemysłowych zyskałobyśmy czynnik o kolosalnej doniosłości.

Sprawa dowozu węgla z Zagłębia do Łodzi doznałaby, dzięki komunikacji wodnej, zasadniczej zmiany na lepsze. Węgiel mógłby być dostarczany przemysłowi łódzkiemu

w dowolnej ilości.

co obecnie — przez brak wagonów — nie zawsze ma miejsce i niejednokrotnie sprawia naszym przemysłowcom sporo trudności, ponadto zaś — przewóz byłby bez porównania tańszy: wynosiłby zaledwie jedną piątą części obecnych kosztów przewozu koleją.

Naturalnie — nie tylko koszty transportu węgla, ale i innych surowców i materiałów podległyby ogromnej redukcji, co stworzyłoby w niejednej dziedzinie przemysłu i handlu łódzkiego nowe możliwości. Nietylko Łódź jako odbiorczyni oraz jako producentka, ale również Łódź jako stacja tranzytowa zyskałaby wiele na kanale.

### WE WŁASNYM INTERESIE.

Ze wszystkiego wynika, że Łódź ma wszelkie powody do życzenia sobie, aby doniosły projekt został jak najszybciej urzeczywistniony.

Tymczasem — jak nas informują — zainteresowanie jest o wiele mniejsze, niż być powinno.

Fakt ten jest tembardziej ubolewania godny, iż przecież koszty budowy kanału są olbrzymie, rzad nie będzie mógł na własną rękę urzeczywistnić projektu w określonym czasie, a więc udział kapitałów prywatnych byłby wielce pożądany. Przemysłowcy łódzcy winni być zainteresowani się projektem we własnym interesie, tym czasem — nie tylko oni, ale żadne czynniki społeczne w Łodzi nie powzięły jeszcze żadnego stanowiska w sprawie tak wielkiej wagi.

Chwałebny wjatek stanowi w tym względzie łódzki udział Ligi Morskiej i Rzeźniczej, który czyni już poważne kroki w celu spopularyzowania sprawy. Jak nas informuje wiceprezes Ligi p. inż. R. Omocki, czynione są w tym kierunku usilne zabiegi.

Niewielkie w porównaniu z Łodzią Pabjanice mogłyby służyć nam chwalebny przykładem. Tam zainteresowano się ogromnie planem kanału, zwołano zebranie informacyjne, na którym postanowiono stworzyć w Pabjanicach specjalną pro-

pagandę (odczyty z przezroczami, imprezy dochodowe etc.). Czemu u nas w Łodzi nie o takiej akcji nie słyszeć?

### SIEWNA ZIEMIA I POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

W szeregu korzyści, jakie kanał dałby całemu krajowi, należy wymienić przede wszystkim godny uwagi fakt, że stworzenie tego przysporzyłoby Polsce pośrednio około 500 km. kwadratowych siewnej ziemi lub też tak. Bawiem budo-

wa kanału pociągnęłaby za sobą regulację Warty na odcinku 180 km., zaś ta regulacja równałaby się w praktyce osuszeniu całych połaci ziemi nadbrzeżnej, która obecnie jeszcze tworzy bezużyteczne moczary i bagna.

Również na problemie bezrobotnych zaważyłaby budowa kanału wielce dodatnio, bo dałaby wielkiej ilości ludzi pracę i zarobek na długie lata.

(faun)

### Współczesne dzieci.



**Pan:** — Co? Lalka z długimi włosami? Ależ — broń Boże! Moja córka obrazzi się i nie zechce się bawić taką „zacołaną” lalką!...

**Sprzedawczyni:** — A ileż córeczka ma lat?

**Pan:** — Skończone pięć.

### Życie stało się dla nich ciężarem...

#### ZAMACH SAMOBÓJCZY PODCHORAŻEGO.

W dniu wczorajszym w kronice Pogotowia Ratunkowego zanotowano aż 5 zamachów samobójczych w obrębie miasta. W godzinach popołudniowych w koszarach IV Baonu Sanitarnego przy ulicy Konstantynowskiej 81, rozległ się

#### strzał rewolwerowy

w kancelarii kompanijnej. Odgłos strzału zaalarmował podoficera inspekcyjnego i wielu żołnierzy. Otworzono kancelarię i na podłodze ujrano leżącego podchorążego 21-letniego

#### Jerzego Sitkowskiego.

Ze skroni jego sączyła się cienkim pasmem krew, obok zaś leżał dymiący jeszcze rewolwer.

Zawezwany lekarz Pogotowia odwiedził desperata do szpitala wojskowego przy ulicy Przedzahnianej w stanie bardzo ciężkim.

#### KWASEM SOLNYM.

W godzinach popołudniowych w mieszkaniu przy ulicy Warszawskiej 20 targnęła się na życie wypijając większą ilość kwasu solnego, Zofia Śniwkówna, wychowanka III kursu seminarjum nauczycielskiego.

Zawezwano karetkę Pogotowia, lekarz którego po udzieleniu pomocy odwiedził de-

spertatkę do szpitala im. Poznańskich w stanie ciężkim. Przyczynę — rozpaczliwego kroku nie ustalono.

#### BRZYTWĄ.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Karłowickiej 8 w celu samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło 40-letni Michał Kowalewski, malarz. Oplywające krwią desperata spostrzegł domownicy. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go karetką Pogotowia do szpitala miejskiego św. Józefa.

#### ESENCJĄ OCTOWĄ.

20-letni Wacław Kowalewski, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 31 w celu samobójczym napił się esencji octowej. — W stanie groźnym przewieziono go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Przyczyną tragicznego kroku — niesnaski rodzinne.

#### JODYNĄ.

Piąty z rzędu wypadek miał miejsce w lokalu związku kupeów przy ulicy Cegielnianej 15. Postugacz związkowy 25-letni Dawid Kornblit, zamieszkały przy ulicy Kamienniej 14

#### otruił się jodyną.

Desperata odwieziono do zbiorni miejskiej w stanie nieprzytomnym.

### Zemsta zawiedzionego amanta.

Puścił z dymem wiejską zagrodę.

Antoni Wójcik, łódzianin, zamieszkały przy ulicy Radomskiej 4, będąc na wsi Szynki pow. piotrkowskiego, uderzył w konkursy do córki

#### najbogatszego we wsi gospodarza

Józefa Piotrkowskiego. Ten powiadomiony poufnie o burzliwej przeszłości konkurenta, wskazał Wójcikowi drzwi.

Odpalony amant, dążący więcej do zagarnięcia majątku, aniżeli do zdobycia serca córki Piotrkowskiego, powziął myśl zemścić się na nim.

Ubiegłej nocy nad wsią rozgorzała krwawa luna pożaru.

Chudobę Piotrkowskiego objęło morze płomieni. Podczas akcji uratować zdołano jedynie inwentarz żywy oraz sprzęty domowe. Budynki i tegoroczne zbiory, przedstawiające ogółem wartość 20.000 złotych spłonęły doszczętnie. — Sprawcę pożaru Wójcika aresztowała policja. Przesłano go do dyspozycji sędziego śledczego w Piotrkowie.

### Pokłosie wypadków niedzielnych.

Niezręczna dozorczyńni domu. Śmiertelna kąpiel robotnika.

Wczoraj, późnym wieczorem, Marjana Jaworska, dozorczyńni domu przy ulicy Nawrot 24, zajęta była zdejmowaniem lampki w klatce schodowej posesji. W pewnej chwili źle ustawione krzeselko zachwiało się, zaś stojąca na nim Jaworska, spadła na kamienne schody, ulegając złamaniu kilku żeber.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych, po udzieleniu pomocy, odwiózł Jaworską do szpitala im. Poznańskich w stanie ciężkim.

Również w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na terenie dworca kolejowego Łódź-Fabryczna, na placu firmy „Nobel”. 23-letni Bronisław Kolak, robotnik, zam. przy ul. Kilińskiego 71, zajęty był wyładowywaniem z wozu

#### balonów z kwasem solnym.

W pewnej chwili Kolak potknął się i spadł z wozu, przy czym trzymany przez niego balon rozprysnął się w drobne kawałki: plyn, rozlał się po całym cieple nieszczęśliwego robotnika, powodując dotkliwe poparzenie. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, odwiózł nieszczęśliwego do szpitala im. Poznańskich

#### w stanie bardzo ciężkim.

Kolakowi grozi utrata wzroku.

### Nie wiesz, co jesz. Zatruta kiszka.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Rzgowskiej 2, rozległy się

#### gluche jęki.

Zaniepokojeni lokatorzy weszli do mieszkania dozorczy i tam ujrzeni na podłodze widać się w bólach

#### cztery osoby,

a mianowicie: dozorcę Kazimierza Krajewskiego, syna jego Jana, oraz Marjanę i Władysława Kasprończaków. Wszyscy po spożyciu kieszki ulegli otruciu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił wszystkim ofiarom wyrobów marmarskich pomocy, pozostawiając ich na miejscu w stanie osłabionym.

Resztki trującej kieszki poddane zostaną ekspertyzie lekarskiej.

### Występy łodzianki w prastarym grodzie Lecha.

Amatorka cudzych pożyczek.

Z Gnieźna donoszą:

Szykowna łodzianka nazwiskiem Stasia Hajduk

uprzykrzywszy sobie pobyt w mieście Łodzi

postanowiła odwiedzić prastare Gniezno. Zaraz po przyjeździe zainteresowana pięknie wystawami w składach, zapragnęła poczynić niezbędne zakupy. W tym celu odwiedziła skład p. Barciszewskiej, gdzie kazała sobie pokazać najroźniejsze towary. Po długim przebieganiu kupiła wreszcie jakąś drobnostkę, ścignawszy spryt nie przy tej sposobności

#### 2 kartony z pożyczkami.

Następnie udała się do sklepu konfekcyjnego, gdzie w ten sam sposób zabrała jeden karton pożyczek. W sieni jednego z domów zapakowała pożyczki w papier, kartony pozostawiła, a paczkę oddała na

przechowanie na dworcu kolejowym. Po wyjściu Stasi z ostatniego sklepu właścicielka zauważywszy brak jednego kartonu, zawiadomiła o tem jednego ze swoich znajomych, poczem wspólnie z nim udała się na miasto w celu poszukania złodziejki. Stasia jak się okazało była nienasycona a przytem zamoła sprytna. Za chęcią powodzeniem, udała się powtórnie do sklepu p. Barciszewskiej, gdzie skryzstawszy znów z okazji

„kupiła” tym razem 4 kartony pożyczek, które wychodząc ze sklepu ukryła pod sukienką. Trzeba jednak trafić, że wychodząca zauważyli poszukujący i wraz z za wiadomieniem o kradzieży urzędnikiem policji udali się wślaz na nią. Stasia z bażeniem pod sukienką jakkolwiek wlot, zorientowała się w sytuacji.

#### zbiec nie zdołała

wskutek utrudnionych ruchów i została nochwyciona w sieni jednego z domów. Urzędnik policji zaproponował przechadzkę do komendy policji, gdzie na podstawie kwitów z obydwu sklepów jak też i kwitu bagażowego, mimo usilnego wypierania się udowodniono Stasi

#### kradzież 7 kartonów pożyczek.



**SPORT.**

# R. T. S. Widzew — Ł. K. S. 5:3 (2:2).

## Żywiółowa gra widzewiaków.

Piłka jest okrągła i toczy się niekoniecznie tak jak sobie tego życzy piłkarz. Dlatego też gra w piłkę nożną wymaga prócz umiejętności kopania, opanowania sytuacji, zapoznania się z usposobieniem do gry obu zespołów.

Gdy obserwowaliśmy wczorajsze zawody ŁKS — Widzew odnosiłmy wrażenie, iż czerwoni nie brali na serio zapachu widzewiaków, a co więcej swoją pechowość nie nadrabiali ambicją.

Elkasiacy zbyt pewni byli siebie, pozwalali dość często przeciwnikowi zabawić się pod bramką, a co ciekawsze nie starali się zademonstrować gry takiej, jakiej od nich należy wymagać.

We wczorajszym spotkaniu zwycięstwo odniósł zespół Widzewa, zespół, który od samego początku wziął się na serio do pracy i przetrwał w swej żywiółowości do końca gry.

Zachęta dla widzewiaków były uzyskane dwa punkty już w pierwszych minutach gry.

ŁKS co prawda nie zraża się chwilowym niepowodzeniem i dąży stopniowo do powstrzymania zapachu przeciwnika co mu się nawet udaje.

Odbicie utraconych punktów przechodzi jednak nie w takim stylu jakby należało się spodziewać.

Po przerwie widzewiaci rozpoczęli swoje harc na serio i rozmach swój przy pieczętowali zwycięskimi punktami.

To niespodziewane zwycięstwo Widzewa, wyprowadza czerwonych z równo wagi, biorą się do pracy, która się jakoś nie klei.

Dziwić się tylko należy, iż drużyna przegrująca nie mogąc grać planowo i osłabnąć na poszczególnych pozycjach po rozumieniu nie nadrabia braków tych ambicją.

Gdyby czerwoni, miast patrzeć jeden na drugiego, pamięta! o jednym, że grają w piłkę i pragną zwycięstwa, gdyby braki swoje nadrabiali wszyscy ambicją, wynik wypadłby dla nich bezwzględnie pomyślny.

Widzew lepiej się starał, wykazał więcej chęci do gry i zwyciężył słusznie. Obydwa zespoły do tych zawodów występowały z rezerwowymi, przyczem ŁKS osłabiony znacznie bez Cylla, Durki, Milera i Cicheckiego.

Gra przez krótki czas toczy się na środku boiska, aż wreszcie widzewiaci wypad swój pod bramkę czerwonych uwieńczając punktem, zdobytym przez Bałczewskiego.

Ledwie piłkę ustawiono na środku, już widzewiaci znaleźli się w pobliżu Sobocińskiego i pakują nieuchronnie piłkę do siatki po raz drugi.

Na widowni poruszenie, a na boisku dziwienie.

ŁKS, widząc, iż przeciwnik podwaja swoje siły i dąży zwyciężyć do sukcesu, rozpoczyna kontrację zakończoną zwycięstwem nieudolnymi strzałami na bramkę Widzewa.

Radomski zbyt długo decyduje się na strzał. Langemu wiatr zdmuchuje piłkę z nogi, to znowu piłka ociera się o przepiórkę czy słup.

Wreszcie udaje się wypad Siedź — Lange, centrę tego ostatniego chwytu Radomski i pakuje piłkę do siatki.

Zamieszanie pod bramką widzewiaków wyjątkowo Hoffman uzyskując drugi punkt dla ŁKS.

ŁKS przewagi swojej nie może wykorzystać i kończy do przerwy na remis.

Po zmianie stron sytuacja dla Widzewa o tyle staje się pomyślniejsza, że wiatr

silniej zaczyna im pomagać i gnać piłkę do bramki czerwonych, tak że zaraz po rozpoczęciu gry uzyskują widzewiaci trzeci punkt.

ŁKS gra chaotycznie i bezplanowo. Zespół widzewiaków, zachęconych niespodziewanym powodzeniem, gra tak że udaje mu się z wypadu prawoskrzydłowego uzyskać czwarty punkt.

Ładny strzał Langego kończy się poprzeczką, a sfaulowanie Radomskiego na polu karnym przynosi wolny dla czerwonych (zamiast karnego) — niewyzyskany.

Róg dla Widzewa kończy się niepomyślnie dla czerwonych gdyż piłka grzeje nie w siatce ich po raz piąty.

Zbyt późno zabierają się czerwoni do pracy, co chwila ktoś podjeżdża pod bramkę i strzela, lecz jak na nieszczęście albo za słabo, albo niecelnie.

Dopiero wypad Trzmieli, grającego na skrzydle, kończy się silnym strzałem: bramkarz Widzewa stojący przed linią wypuszcza za siebie piłkę i sędzia przyznaje gola, nieco wątpliwego.

Wynik 5:3 dla Widzewa utrzymuje się i sędzia kończy wreszcie te sensacyjne zawody.

Wygrywa w piłkę nie ten, kto lepiej umie grać, lecz ten kto się lepiej stara: Widzew się lepiej starał więc wygrał.

U zwycięzcy wyróżnili się wszyscy za pałem i chęcią do zwycięstwa. Atak był bardzo bojowy, a pomoc i obrona choć technicznie słabe braki swoje nadrabiały ambicją. Bramkarz nie miał zbyt wiele krytycznych momentów.

W ŁKS-ie bardzo pracowity był Otto w pomocy oraz obrona.

Zawody prowadził dobrze p. Raetig.

### Turyści --- Union 6:1 (4:0).

Słaba gra obydwóch zespołów.

Turyści po nie bardzo honorowym reprezentowaniu łódzkiego sportu piłki nożnej w mistrzostwach Polski rozegrali w dniu wczorajszym zawody towarzyskie ze słabym dziś przeciwnikiem S. S. „Union” na boisku przy ulicy Wodnej.

Union, który po mistrzostwach Łodzi bardzo mało występował na zielonej murawie przedstawia dziś zespół też raczej dobry, lecz fizycznie zbyt słaby by mógł dorównać kl. Turystów — to też liczący się ogólnie z wysoko cyfrową porażką.

W pierwszej połowie gry Turyści opowują całkowicie przeciwnika i strzelają w równych odstępach czasu 4 bramki skandalicznie przepuszczone przez Witczka starego bramkarza Unionu. Gracz ten

zdaniem naszym nie może być wystawiany do drużyny, ponieważ nerwy jego są zbyt wrażliwe.

Po przerwie Union gra z wiatrem i częściej zagroził Turystom.

W 20 minutę najładniejszą bramkę dnia zdobywa ze strzału „szpicem” Olek Kubik. Kilkakrotnie wypadł Szer, kończy się rzutem wolnym bitym ładnie przez tegoż. Pod koniec zawodów obie drużyny grają bardzo słabo specjalnie obrona Unionu. W ostatniej minucie zdobywa Kubik Olek 6 gola.

Sędziował słabo p. Dancygier. Publiczności 500 osób.

K.

### Zwycięstwo Polski nad Norwegią.

Polska — Norwegia 4:3 (0:1).

Oslo, 11. 10. (C-S) W rozegranym w Oslo spotkaniu międzypaństwowym, reprezentacja Polski odniosła zasłużone zwycięstwo nad jedenastką Norwegii w stos. 4:3. Do przerwy prowadziła Norwegia

1:0. Bramki dla Polski uzyskali Kałuża i Balcer (po dwie). Gra nadzwyczaj interesująca zgromadziła na widowni przeszło 15 tysięcy widzów.

### Zawody bokserskie w Warszawie.

Pobity Murzyn.

Warszawa, 11. 10. (C-S) Wczoraj na Dynasach odbył się jeszcze jeden akt propagandy antybokserskiej, prowadzonej usilnie przez Związek Bokserski. Publiczność nie zrażona dotychczasowymi nieudolnymi próbami zaznajomienia się z prawdziwym boksem i tym razem stawiała się licznie. Niestety spotkał ją zawód. Być może, że walki wczorajsze miały wyższy poziom od dotychczasowych spotkań w Warszawie, coż kiedy ani publiczność ani przedstawiciele prasy skonstatować tego nie byli w stanie. Dowcipni organizatorzy umieścili ring bokserski na środku boiska dynasowskiego, publiczność więc siedząca

na trybunach a tymbardziej stojąca za nimi widziała zaledwie sylwetki walczących. Przebieg walk był następujący: Gibson (Afryka) zwycięża Rana (Warszawa) na punkty w czterech rundach. Walka por. Laskowskiego (Warszawa) z Grenstockiem pozostała po 6-ciu rundach nie rozstrzygnięta. Nats Broocks (Anglia) w trzeciej rundzie zwycięża Walkowiaka (Poznań). Wreszcie ostatnia walka celnym programem, zapowiedziana na 10 round kończy się błyskawicznym zwycięstwem przez knock-out w II-iej rundzie Junoszy Dabrowskiego nad murzynem Kind Harri-em (Ameryka).

### Porażka Warszawy.

Poznań — Warszawa 3:1 (0:1).

Warszawa, 11. 10. (C-S) Dzisiejsze spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją cywilną zespołami Poznania i Warszawy zakończyło się wypracowaniem zwycięstwem Poznania w stos. 3:1. Mecz powyższy rozgrywano o puchar „Warszawskiej

Gazety Porannej”. Do przerwy przy grze równej udaje się Warszawie ze strzału Junga prowadzić. W II-iej połowie natomiast dzięki pięknym akcjom Poznania zdobywają goście trzy bramki przez Stalińskiego — dwie i Szmigłaka. W drużynie stołecznej wyróżnił się Loth i Miączynski, u miejscowych zaś trio obronne, Spojda i Staliński.

:0:

### SENSACYJNA KLESKA MISTRZA POLSKI W KRAKOWIE.

Wisła — Pogoń 4:2 (2:1) i 0:0.

Kraków, 11. 10. (C-S) Sobotnie spotkanie mistrza Polski lwowskiej Pogoni z miejscową Wisłą przyniosło mu nieoczekiwana i sensacyjna porażkę w stosunku 2:4 (1:2). Wczorajszy mecz rewanżowy przyniósł nierozstrzygnięte 0:0.

### ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO W ŁODZI.

Udział wzięło 18 towarzysów.

(C-S). Stosownie do zapowiedzi — w dniu wczorajszym odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego. O godzinie 9 rano odbyła się msza w klasztorze łagiewnickim, następnie na Krzywiu pod Zgierzem odbył się bieg 40 km., do którego dopuszczeni byli kolarze, którzy nie posiadają mistrzostw klubowych na rok 1926. Do biegu powyższego zgłosiło się 18 towarzysów, z których każde reprezentowane było przez jednego kolarza.

Bieg ukończyło 8, z których szczęściu pierwszych otrzymało nagrody. Pierwszy do mety przybył: Jobs (Rekord) w czasie 1 godz. 36 m., 2) Szenfeld (Rapid) 1:36:02, 3) Sierpiński (T. W. C.) 4) Gałęski (Bieg), 5) Szenfeld (Pogoń) i 6) Neszper (Ł. K. S.).

### ŁODZIANIE W ZGIERZU.

Ł. K. S. II — Orle (Zgierz) 4:0 (3:0).

Zgierz, 11 października. (C-S). Rozegrane wczoraj spotkanie przyniosło łodzianom ładne zwycięstwo nad dość silnym zespołem zgierskim. Bramki zdobyli: Stilenwerk, Oziemski, Janek. Z powodu nieobecności wyznaczonego sędziego p. Rękowskiego, sędziował p. Cichecki.

P. T. C. — SZTURM 4:2 (2:0).

W Pabjanicach zwyciężył gospodarze.

(C-S). Rozegrane tu w dniu wczorajszym zawody z Łódzkim TSG. „Szturm” zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2 (2:0). Sędziował p. Bira.

RUDZKIE T. S. G. — HAKOAH 4:3 (1:1).

Spadek formy Hakoahu.

(C-S). Towarzystwo zawody Hakoahu z Rudzkim T. S. G., rozegrane w sobotę, przyniosły zwycięstwo młodemu zespołowi z Rudy Pabjanickiej. Hakoah pod koniec sezonu wykazała silny spadek formy. Zapowiedziany przedmec nie odbył się. Sędziował p. Marczewski. Publiczności znikoma ilość.

### GÓRNY ŚLĄSK—WARSZAWA 6:2 (4:1)

Katowice, 11. 10. (C-S) W zawodach międzymiastowych Górny Śląsk — Warszawa zwyciężyła drużyna górnośląska wy sokocyfrowo w stos. 6:2 (4:1). Miejscowi przewyższali jedenastkę stołeczna, na zwycięstwo przeto w zupełności zasłużyli.

### Austria --- Szwajcaria 7:1 (4:0).

Deszcz utrudniał zawody.

Wiedeń, 11. 10. (C-S) W zawodach międzypaństwowych reprezentacja piłkarska Austrii pobila wysokocyfrowo mistrza Europy w stos. 7:1. Publiczności 15 tysięcy. W czasie zawodów padał ulewny deszcz.

W czasie przerwy pogromca Nurmiego Peltzer próbował pobić rekord światowy na 1,000 mtr. Próba nie powiodła się, gdyż Peltzer osiągnął czas 2 m. 32,4 sek.



Słynny aktor filmowy Emil Jannings, został zaangażowany przez amerykańskie towarzystwo filmowe i opuścił Europę.

### Ł. K. S. III --- Sokół (Zgierz) 3:1.

Mistrzostwo klasy C.

Finałowe spotkanie o mistrzostwo kl. C. zakończyło się zwycięstwem ŁKS-u. Sokół zachęcony dotychczasowymi zwycięstwami przystąpił do walki pewny siebie, jednak musiał skapitulować w żywiółowej gry juniorów ŁKS-u. Trzeba przyznać, iż gra była ciekawa i przetrwała pierwsze dwadzieścia minut, czerwoni kombinacyjnie i wpraw-

nie przygnieśli gości i uzyskali trzy punkty. ŁKS zachęcony widocznie tym sukcesem uważał za stosowne nie fatygować się zbytnio, to też dalszy przebieg gry wypadł mało ciekawie, tem bardziej że goście nie mogli się zdobyć na gre efektywniejszą i pożyteczną. Sędziował p. Rękowski.





W ostatnich dniach mnożą się wypadki przejeżdżania przez tramwaje i koleje żelazne.

W sobotę podaliśmy wiadomość o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na dworcu Łódź Fabryczna. Dwudziestoletni uczeń Szkoły Rzemiosł Zygmunta Rudzki został przejechany przez manewrujący parowóz tak nieszczęśliwie, że odciął głowę od tułowia.

Pierwsza z rycin przedstawia zwłoki nieszczęśliwego chłopca, druga siostrę denata na miejscu wypadku.

Przypomnieć należy, że ojciec Rudzkiego, funkcjonariusz kolejowy, przed dwoma tygodniami również został przejechany przez pociąg.

### Na rynku zbożowym dezorientacja.

Warszawa, 10 października. Sytuacja na rynku zbożowym jest wyczekująca, tendencja jest słaba, młyny bowiem z powodu większych zapasów nie zakupują, ale i podaży niema, z wyjątkiem owsa, słabsza tendencja zaznaczyła się szczególnie dla maki. Notowano w obrotach prywatnych loco stacja załadowcza za 100 kfg. pszenica 46 — 47 zł., żyto 34 — 34 i pół, owies poznański i pomorski 29 jęczmień przemiałowy 29 — 30.

### Radjo-kaćik.

#### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa 480 m. — 15 Komunikat go spodarczy; 17 Odczyt p. t. „Konkurs genowski na gmach Ligi Narodów” wygłosi p. Jerzy Sosnkowski; 17.30 Koncert popołudniowy z udziałem Salomei Rutkowskiej (śpiew), Romany Wragi (art. op. warszaw.) i Ludwika Ursteina (akomp.); 19 XX-ta lekcja elementarnego kursu języka francuskiego. Lektor Lucien Rouquigny; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt p. t. „U źródeł sztuki” wygłosi p. Lech Niemojewski (dział historia sztuki); 20.30 Koncert wieczorny. Wieczór operowy. „Marja” Stafkowskiego.

### Do Łodzi przyjeżdża Tacjańska Wysocka.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych Zenobii Janczewskiej zaangażowała na wykłady rytmiki i techniki akrobatyczno-tanecznej panią Tacjańską Wysocką znakomitą kierowniczkę szkoły Rytmiki i Umuzycznienia w Warszawie. Szkoła pani Wysockiej nagrodzona I-szą nagrodą na turnieju tanecznym stoi niewątpliwie na najwyższym poziomie pedagogicznym i artystycznym wszystkich szkół rytmiki i plastyki w Polsce.

Spółceństwo Łódzkie przyjmie z wielkim zainteresowaniem wiadomość o stałych przyjazdach prof. Wysockiej do Łodzi. Lekcje odbywać się będą w piątki od g. 5 do 8. Zapisy w szkole plastyki p. Janczewskiej przy ul. Gdańskiej 29 pr. of. I p. od g. 5 do 9, w poniedziałki i czwartki oraz codziennie od g. 6 do 8, Wólczańska 63 m. 11 III p. front.

ANEMIA, NEURWALESCENCJA, OSŁABENIE SIŁY

NAJWIĘKSZA ZAWARTOŚĆ HEMOGLOBINY

## HEMATOGEN

DLA DOROSŁYCH I DZIECI  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH I DROGERIACH

## Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

(Park im. Sienkiewicza) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w



**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Pat i Patachon jak policjanci.**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo” Pat i Patachon jako bokserzy.**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Casino” — „Zazdrość”**  
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

**„Corso” — „Indyjski Grobowiec”.**  
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

**„Czary” — „Charlie Chaplin”.**  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

**„Dom Ludowy” W kajdanach obowiązku**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Luna” — „Bezwstydną Kobieta”**  
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Grand-Kino” — „Podstępny strzał”**

**„Nowości” — „Gałganiarz paryski”.**

**„Odeon” — Pat i Patachon jako bokserzy**  
Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

**„Reduta” — „Czarny Pierrot”.**

Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa” — „Ofiara szaleństwa”.**  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Niechaj nas dziecko sądzi.

Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Teatr Popularny, Wesele podczas rewolucji**  
**Teatr Miejski — „Róża”.**  
Początek o godz. 8.15.

### TEATR POPULARNY. (Ogrodowa 18.)

Dziś wieczorem po raz dwunasty, zapelniająca co wieczór po brzegi widowiska, pełna świetnych i ciekawych momentów sztuka Michaelisa „Wesele podczas rewolucji”.

W środę po południu w stylowej wystawie dla młodzieży szkół średnich „Barbara Radziwiłłówna”, sztuka historyczna Felliniego. Rozbudowa sceny i reżyserja Gwidona Trzywdar-Rakowskiego, który przed spektaklem wygłosi odczyt o Fellinim; dadzą sztuce należyty poziom.

Od środy 14 b. m. dyrekcja Teatru Popularnego uruchamia drugą kasę w cukierni Wielmożnego Gosłomskiego (Piotrkowska róg Moniuszki).

### TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowym potężny dramat Stefana Żeromskiego „Róża” po cenach popularnych.

Jutro, wtorek, w dalszym ciągu prześlabny „Cały dzień bez kłamstwa”.

W czwartek na przedstawieniu dla inteligencji pracującej i sfer pracowniczych wznowienie znakomitej komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Sztuka wcielona powtórzoną nie będzie. Ceny popularne.

**Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL”**  
A. SZCZĘKACZ, ul. Zawadzka 16-a  
oleja porcelanowe elektryczne, jako to: izolatory, fajki, tulejki, rolki penzla i izolacyjne, bloki i t. p.

**„OLLA” PREZERWATYWY**  
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.  
**OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą**  
**OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie.** Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Śpiesz, bo przeoczysz!**  
i z własnej winy ominiesz okazję zdobycia fortuny **Zł. 500.000**, kupując los do I-ej kl. 14-ej Lot. Państw.  
**w Kantorze Loteryjnym B. WEINBERG, Łódź, 42 Piotrkowska 42**  
Tel. 7-87. Konto P. K. O. 61.016.  
**Co drugi los wygrywa. Cena 1/4 losu 10 zł.**

**Dr. med. Józef Kalisz**  
powrócił,  
ul. Narutowicza 1, tel. 13-30 od g. 4—5 w lecznicy Zachodnia 27, tel. 16-44 od godz. 1.30—3

**Na sezon zimowy polecam nadeszłe najmodniejsze towary damskie: wełniane i jedwabne.**  
Ceny konkurencyjne. Dla urzędników sprzedaż na dogodnych warunkach.  
**I. PISTERMAN**  
Piotrkowska 29.

**Dr. med. Niewiański**  
Sienkiewicza 34.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 6 do 9 po południu.

**Dr. Jan Dobrowolski**  
choroby skórne i weneryczne od g. 5—7 w niedz. od 10—12 ul. Andrzeja 3.

**Dr. G. Rydzewski**  
b. lekarz Szp. św. Łazarza.  
Specjalnie choroby skórne, weneryczne i moczościowe.  
Ulica Zamenhola (Rozwadowska) nr. 6  
Przyjmuje od 9—10 z rana i od 4—7 wiecz. W niedzielę od 10 do 12 z rana

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Cegielińska 43, — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem.  
Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

**DR. MED. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych i moczościowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.	

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-lamowy (strona 4-lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	